

Stefan Konstańczak
Uniwersytet Zielonogórski

Retoryka dominacji – polityczne sterowanie nauką

Abstrakt. Na przykładzie polskich doświadczeń z końca lat 40-tych XX w. autor prezentuje drogę, na której sfera nauki może zostać podporządkowana władzy państwowej. Artykuł jest zatem także prezentacją sytuacji w polskiej nauce w trakcie przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, który miał miejsce 29.06 – 2.07.1951 r. Na podstawie zachowanej korespondencji i wspomnień głównie przedstawicieli filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej autor przedstawia zastosowane przez ówczesnych polityków sposoby manipulowania naukowcami i instytucjami nauki dla osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych. W konkluzji autor ocenia długofalową skuteczność zastosowanych działań oraz zastanawia się, czy podobne działania można zastosować również obecnie.

Słowa kluczowe: nauka polska po II wojnie światowej, I Kongres Nauki Polskiej, szkoła lwowsko-warszawska, marksizm, etatyzacja nauki polskiej

Rhetoric of domination – political steering of science

Abstract. The author presents the way how the area of science might be subordinated to state authority on the basis of Polish experience at the end of 40's of XXth century. Therefore, the article is also a presentation of the situation in Polish science while preparing for the Ist Congress of Polish Science which took place between June 29th and July 2nd 1951. Based on preserved letters and memories of mainly representatives of philosophical Lvov and Warsaw School, the author presents the ways of manipulating of scientists and institutions of science used by politicians of that time to reach immediate political benefits. In conclusion the author evaluates long-term effectiveness of the used activities and wonders if similar activities might also be applied nowadays.

Key words: Polish science after World War II, Ist Congress of Polish Science, Lvov and Warsaw School, Marxism, state control of Polish science

Filozofia często jest traktowana jako dyscyplina wyłącznie teoretyczna, która nie ma istotnego znaczenia dla życia społecznego. Taki pogląd jest jednak wielce uproszczony, a co ważniejsze, nie znajduje odzwierciedlenia w praktyce. Nieomal każda władza zabiega bowiem o legitymizację właśnie ze strony filozofii, co najczęściej sprowadza się do tego, że stara się mieć na swoich usługach „nadwornych filozofów”.

Doświadczenia historyczne wykazują zarazem, że to właśnie filozofia jest „szczególnie podatna na „szantaż sponsoringu”. Mecenasem dla niej jest zazwyczaj tylko państwo, bo sponsoruje ono przecież nie wszystkie badania w filozofii, a tylko te, które służą jego interesom, względnie nie stoją z nim w sprzeczności. Taki stan rzeczy rodzi pokusę zewnętrznego sterowania tą nauką. Wówczas: „Potrzeba prowadzenia określonego typu badań filozoficznych nie wynika z samego wnętrza tej nauki, ale ma źródło na zewnątrz. Stąd bierze się zarzut, że filozofia rozstrzyga nie problemy naukowe, ale z góry «ustanowionym» odpowiedziami

przydaje pozory naukowości, nazywając je rozstrzygnięciami” (Konstańczak 2008, 80–81). Takie rozstrzygnięcie może niekiedy stać w sprzeczności z dążeniem do prawdy, które przyświecać powinno każdej nauce. Prowadzone badania są wyznaczane doraźną potrzebą sponsora, który najpierw je zleca, a potem najzwyczajniej „kupuje” wyniki, oferując najwięcej temu, którego propozycja najlepiej odpowiada jego potrzebom. Tym samym każda zmiana sponsora prowadzić może do „zmiany dotychczasowych rozstrzygnięć”. Powstaje więc sytuacja, w której nauka zostaje podporządkowana racjom zewnętrznym, z samego założenia nienaukowym. Polska nauka w nieodległej przeszłości bywała tak „korumpowana”, choć to nie tylko filozofia była tego przedmiotem. Wystarczy tutaj przypomnieć „łysenkizm” w biologii, a także historię jeszcze do niedawna pełną „białych plam”. Sytuacja nauk humanistycznych jest tutaj szczególnie, bo środki finansowe niezbędne do ich uprawiania są przydzielane odgórnie, a możliwości pozyskania ich z innych źródeł są niewielkie. W odróżnieniu na przykład od biotechnologa naukowiec zajmujący się historią Polski nie wyjedzie przecież za granicę, bo nie będzie miał tam szans na kontynuowanie swoich badań. Uzależnienie humanistów od doraźnych decyzji politycznych jest więc wielkie, ale równie wielkie jest ich uwrażliwienie na wszelkie próby sterowania z zewnątrz. Argumenty polityków, kierujących się na ogół racjonalnością ekonomiczną bądź chęcią utrzymania się przy władzy, zderzają się wówczas z hasłem wolności nauki. Taka sytuacja w sposób modelowy miała w Polsce miejsce bezpośrednio po II wojnie światowej, gdy doszło do szeroko zakrojonej ingerencji w sprawę nauki, które ostatecznie doprowadziły do jej podporządkowania potrzebom politycznym. Tak się złożyło, że symbolicznym polem walki o „nowy ład naukowy” stała się filozofia.

Poniższy artykuł stanowi zatem próbę odtworzenia sytuacji w polskiej nauce podczas przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, który odbył się w dniach 29.06–2.07.1951 r. Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych zamierzam przedstawić zastosowane przez ówczesną władzę sposoby manipulowania naukowcami i instytucjami nauki dla osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych. Ocenie podlegać będzie również skuteczność zastosowanych wówczas działań po to, aby zastanowić się, czy polityczne sterowanie nauką w ogóle ma jakiś sens.

Polska filozofia powojenna

Przekonanie o tym, że polska nauka powojenna była podporządkowana polityce ujawnia się już podczas prób periodyzacji jej historii po II wojnie światowej. Na ogół nie dzieli się dziejów polskiej nauki inaczej, jak według kryterium przed 1990 r. i po tej dacie. Niemniej jednak istnieją także bardziej szczegółowe podziały. Dla przykładu Jan Woleński wyodrębnia podokresy zgodnie z wydarzeniami historycznymi do 1945–1950 (eliminacja przedwojennych kadr), 1951–1956 (paź-

dziennikowa odwilż), 1957–1970, 1971–1989, i od 1989 r. (Woleński 2010, 526). W artykule proponuje się modyfikację tego podziału, dzieląc pierwszy podokres na dwie fazy. Pierwsza obejmowałaby zatem okres odbudowy polskiego szkolnictwa wyższego, który odbywał się w warunkach względnego współdziałania przedwojennych elit intelektualnych z funkcjonariuszami nowego porządku politycznego. Trwała ona od 1944 do 1947 r. Przyjęcie 1948 r. jako początku nowej fazy jest zgodne także z ustaleniami znanego polskiego historyka nauki współczesnej Piotra Hübnera, według którego od tego momentu zaczęła się nowa epoka w dziejach polskiej nauki – faza etatyzacji, czyli jej „upaństwowienia” (Hübner 1992, 135–471). Okres ten zakończyła przebudowa systemu organizacyjnego polskiej nauki, która dokonana się w 1951 r., bezpośrednio po I Kongresie Nauki Polskiej. Wedle Hübnera, następny etap (1951–1953) związany był już z ideologizacją nauki za pomocą środków administracyjnych. Zarazem jednak pewna stabilizacja, jaka miała miejsce po tym okresie, oznaczała utrzymanie stanu podporządkowania nauk humanistycznych potrzebom ideologicznym.

Podział historii powojennej filozofii polskiej dokonany przez Jana Woleńskiego oddaje głównie istotę procesu przejmowania katedr filozofii przez marksistów (Woleński 2010, 526). Okres 1945–1950 charakteryzować się miał w miarę pokojowym współegzystowaniem marksistów i przedwojennych filozofów nawet w ramach jednej uczelni. Natomiast następny podokres był już związany z administracyjnym przejściem katedr i zmonopolizowaniem programów nauczania w duchu nowej ideologii. Niemniej jednak przedstawiciele przedwojennej filozofii także walczyli o swoje racje, choć na pewno nie tak spektakularnie jak marksiści. Nie przeszkodziła temu nawet funkcjonująca z całą bezwzględnością cenzura. Niewątpliwie jednak na uwagę zasługuje konstatacja Jana Woleńskiego, który zauważył, że polska filozofia niemarksistowska mimo wszystko w Polsce miała lepsze warunki rozwoju niż w krajach sąsiednich: „Doprowadziło to do pewnego rytuału, którego istotą było tolerowanie postawy niemarksistowskiej przez władze w zamian za rezygnację ze stanowiska antymarksistowskiego, przynajmniej wyrażanego otwarcie” (Woleński 2010, 532).

Zaraz po wojnie w Polsce nastąpił zatem okres przejściowy, który charakteryzował się w miarę pokojowym współegzystowaniem marksistów i przedwojennych filozofów. Sądzić jednak należy, że ten stan był przede wszystkim efektem tego, że wówczas marksiści z braku wykształconych kadr nie byli jeszcze w stanie przejąć nauczania nauk społecznych w polskich uczelniach. Toczone spory programowe były więc wówczas z zachowaniem tradycyjnych zasad naukowego dyskursu. Autentyczne polemiki naukowe zapoczątkował artykuł Stanisława Ossowskiego „Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki” opublikowany w „Myśli Współczesnej” 1947 nr 12. W 1948 r. Ossowski opublikował w tym czasopiśmie jeszcze dwa kolejne artykuły: „Teoretyczne zadania marksizmu” (nr 1 z 1948 r.) oraz „Na szlakach marksizmu” (nr 8 z 1948 r.). Replikował mu wówczas Julian Hochfeld

artykułami „O znaczeniu marksizmu” („Myśl Współczesna” nr 4 z 1948) oraz Adam Schaff „Marksizm a rozwój nauki” („Myśl Współczesna” nr 6–7 z 1948 r.). Wbrew pozorom Ossowski nie dokonał wówczas jakiegś wolty intelektualnej, gdyż jego poglądy zawsze były bliskie niezależnej lewicy o czym świadczy choćby jego konspiracyjny druk z 1943 r. „Ku nowym formom życia społecznego” wydany z niewielkimi korektami właśnie w 1947 r. (Ossowski 1947). Taki stan względnie pokojowej koegzystencji trwał jednak zaledwie dwa lata.

Przedwojenne elity intelektualne o lewicowych i liberalnych poglądach miały wówczas jeszcze złudzenia co do kierunku przemian w Polsce. Dla przykładu Maria Dąbrowska w swych „Dziennikach” 9 września 1948 r. napisała znamienne słowa, które trafnie oddają stan ducha ówczesnych elit intelektualnych: „A jednak trzeba przyznać, że nigdy nie było tak naprawdę intensywnej walki idei jak teraz, tak gwałtownej i namiętej próby myślenia, mimo kagańców myśli. I to *en dernière analyse* wyjdzie – powinno wyjść – na dobre Polsce” (Dąbrowska 1988, 153). Jednak intelektualiści utrzymujący ze sobą dość bliskie kontakty nie powinni już mieć w tym czasie złudzeń, co do kierunku przemian dokonujących się w Polsce. Taka iluzja była pielęgnowana wśród elit intelektualnych, które miały nadzieję, że działania lewicy będą mieścić się w cywilizowanych ramach. A przecież już pod datą 14 lipca 1948 ta sama Maria Dąbrowska odnotowała wystąpienie na krajowej naradzie aktywu PPR ówczesnego wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego, który zapowiadał „likwidację kapitalistycznych elementów na wsi”, co skonfrontowała z jego wcześniejszymi zapowiedziami. „A jeszcze nie przebrzmiały na łamach tej gazety głoszone zapewnienia o nienaruszalności «polskiego modelu», o «trzech sektorach» i nieistnieniu zamiarów komunizowania Polski. Gdyby pół roku temu ktoś napisał to wszystko, co jest w mowie Zambrowskiego, nazwano by to <oszczerstwami reakcji podkopującymi zaufanie do ustroju opartego na polskim modelu demokracji>” (Dąbrowska 1988, 142). Podobny proces przebiegał również w całej polskiej kulturze, a zatem wówczas okres kohabitacji marksistów z przedwojennymi elitami intelektualnymi dobiegał końca. Intelektualiści polscy nie powinni być zatem zaskoczeni tym, że podobny proces nastąpił później również w nauce.

Stanowisko Dąbrowskiej nie było wyjątkiem, gdyż podobne nadzieje miała wówczas większość polskich intelektualistów. Realia ówczesne nie dawały podstawy dla takich złudzeń. Nie miał ich na przykład Henryk Elzenberg, którego koleje losu zaraz po wojnie rzuciły do Lublina. W liście do Tadeusza Czeżowskiego z 1945 r. pisał o sytuacji nauk humanistycznych panującej w tworzonym wówczas od podstaw Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej: „Tu u C. Skłod. Rozbudowuje się duże studium filozoficzne, projektowanych sześć katedr, z tych obsadzona logika (nie matematyczna!) z metodologią (Łubnicki) i psychologia (był Rytel, a po jego śmierci Tomaszewski jako zastępca). Wolności myśli nie ma; historia filozofii musi być wykładana według wiadomej doktryny. (Miałem na ten temat rozmowę

z R. z pełnym postawieniem kropek nad i.)”¹. Atmosferę panującą na tworzonym wówczas od podstaw uniwersytecie opisał także w liście do Mieczysława Wallisa: „Tymczasem jednak dwa tygodnie wystarczyły mi do zrozumienia, że sytuacja jest tu dla mnie niepomyślna, że aż niemożliwa do wytrzymania. Wiesz że – cokolwiek mogę myśleć, [...] o własnym poziomie jako pisarza i myśliciela – moje roszczenia do uznania przez innych nigdy nie były natarczywe i nie przeszkadzały mi współżyć, ale w najbardziej pesymistycznych rojeniach nie mógł mi się przyśnić taki do mnie stosunek jak ten, z którym spotkałem się tutaj. To są rzeczy [...] nie do zniesienia psychicznie i dlatego moją pierwszą i główną troską jest: wydestać się stąd jak najprędzej”².

Można więc zauważyć, że dopóty polscy przywódcy snuli jeszcze wizje o specyficznej „polskiej drodze do socjalizmu”, w nauce nie dochodziło do istotnych zmian. Nic zatem dziwnego, że szanowali jeszcze przedwojenne elity intelektualne, pozwalali im na kontynuację przedsięwzięć realizowanych jeszcze przed wojną. Bolesław Bierut korespondował osobiście np. z prezesem PAU, konsultując niektóre zamierzenia dotyczące całej polskiej nauki. Władza nie wtrącała się także do funkcjonowania czasopism i towarzystw naukowych. Wyrazem szacunku dla przedwojennej elity intelektualnej było choćby włączenie do organizacji Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju (Kotarbiński, Ajdukiewicz). Co paradoksalne, właśnie ten Kongres należy uznać za koniec okresu pokojowego współistnienia marksizmu z innymi (konkurencyjnymi wobec niego) nurtami filozoficznymi.

Etatyżacja nauki polskiej

Proces „upaństwowiania” nauki polskiej rozpoczął się 28 października 1947 r., gdy został wprowadzony dekret o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. Wprowadzono w nim procedurę habilitacji centralnej oraz możliwość ministerialnej ingerencji w politykę kadrową uczelni. Piotr Hübner wiąże to z powstaniem Kominformu (Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych), które powołano 27 września 1947 r. na naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Szklarskiej Porębie (Hübner 1997, 214). Wówczas przywódcy ZSRR narzucili wspólną drogę budownictwa socjalistycznego wzorowaną na modelu sowieckim.

Aby osiągnąć przyjęte w Szklarskiej Porębie cele, a w tym przypadku uczynić z filozofii narzędzie legitymizujące władzę polityczną, nowa siła polityczna musiała wprawdzie zapanować nad nauką instytucjonalną oraz towarzystwami naukowymi, które były mocą tradycji niezależne od polityki. Cel pierwszy osiągnięto bez większego wysiłku, gdyż wszystkimi mechanizmami nauki sterowało państwo. Nowa

¹ List H. Elzenberga do T. Czeżowskiego z 17.04.1945, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, Archiwum UMK w Toruniu, t. 183/V, k. 75.

² List Henryka Elzenberga do Mieczysława Wallisa, Materiały archiwalne Henryka Elzenberga, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UMK, Rps nr 1856/IV, k. 1–3.

władza jednak nie czuła się jeszcze zbyt pewnie i dlatego na początku zachowywała pozory poszanowania zasad i zwyczajów panujących w nauce ukształtowanych jeszcze w okresie przedwojennym. W tym momencie zakończył się okres, który Jerzy Borejsza nazywał „łagodną rewolucją”³. Uwieńczeniem tego okresu był Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju, który odbył się 25–28 sierpnia 1948 r. w Auli Politechniki we Wrocławiu. Na samym Kongresie Polskę reprezentowała liczna reprezentacja ludzi nauki z Józefem Chałasińskim, Ludwikiem Hirszfeldem, Tadeuszem Kotarbińskim, Kazimierzem Wyką, Stanisławem Lorentzem oraz Stanisławem Ossowskim.

Niezależnie od takich gestów władza przygotowywała się do ostatecznej rozprawy z przedwojennymi elitami intelektualnymi co najmniej od roku. Jeszcze w 5 czerwca 1947 r. ówczesny minister oświaty Stanisław Skrzyszewski na „ogólnopolskim zebraniu profesorów oraz pomocniczych sił naukowych – pepeerowców” sformułował zarys taktyki przeprowadzenia zmasowanego uderzenia na elity przedwojenne. Stwierdził wówczas: „ofensywa powinna pójść na odcinkach:

- organizacji studiów,
- kadr profesorskich,
- naukowym,
- młodzieżowym” (Hübner 1997, 212).

Na tym samym spotkaniu wnioskowano usunięcie z Uniwersytetu Jagiellońskiego profesorów: Władysława Szafera, Stanisława Pigionia, Władysława Woltera i Adama Vetulaniego. Pojawił się na tym gremium również Adam Schaff, który postulował: „koła partyjne muszą się czuć na uniwersytetach pełnoprawne” (Hübner 1997, 212). To nie były jednak tylko postulaty, za tymi słowami poszły konkretne czyny. W każdym razie już we wrześniu 1948 r. kierownik Wydziału Oświaty i Propagandy PPR Stefan Żółkiewski przedstawił „Propozycje dotyczące planowego przygotowania marksistowskich kadrów naukowych w zakresie nauk humanistycznych”. W pierwszej kolejności „uwaga winna skupić się na następujących dyscyplinach: historia, historia literatury, filozofia, ekonomia, prawo i jego teoria”. Cel ten zamierzano osiągnąć poprzez:

- „mianowania profesorami i przesunięcia już działających naszych pracowników wyższych uczelni,
- mianowania nowych sił,
- tworzenia odpowiednich ośrodków pracy naukowej kolektywnej,
- przeniesienia i tworzenia celowej sieci naszych placówek w wyższych uczelniach” (Hübner 1997, 212).

Zamierzano w nieodległej perspektywie wprowadzić obowiązujący w ZSRR system kariery naukowej (prace kandydackie, aspirantura), a także usunąć „nieodpowiednie” kadry i zastąpić je własnymi. Marksisci polscy jednak jeszcze nie stanowili konkurencji dla uczniów Twardowskiego. Dominacja szkoły lwowsko-

³ Borejsza J., 1945, *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie” nr 10–12 z 15 I 1945.

-warszawskiej zwłaszcza w filozofii i psychologii wydawała się wówczas jeszcze bezdyskusyjna. Jan Kott, współzałożyciel i redaktor lewicowego tygodnika „Kuźnica” w datowanym na 19 października „Szkicu memoriału w obronie polityki partyjnej na uniwersytetach” pisał jeszcze: „we wszystkich dziedzinach nauki, a zwłaszcza w humanistyce, nie wychowaliśmy ani jednego partyjniaka z autorytetem naukowym, który może w środowisku naukowym skutecznie przeciwstawić się reakcyjnym prądom w nauce” (Hübner 1997, 216).

Przypomnieć tu wypada, że na funkcjonowanie nauki składają się dwa w znacznym stopniu od siebie niezależne nurty:

- Instytucjonalny (oficjalny, a zatem w jakiś sposób zależny od władz politycznych);
- Społeczny (niezależny od władzy).

Działania, które przeprowadzono, aby przejąć i zmonopolizować nauczanie i badania naukowe w uczelniach przedstawiłem już wcześniej. Odmienne wyglądała sprawa zmonopolizowania niezależnego życia naukowego prowadzonego przez towarzystwa naukowe i niezależne instytucje nauki. Kominform zalecił takie działania wszystkim krajom „realnego socjalizmu” i zostały one w nich przeprowadzone w latach 1948–1952. „We wszystkich krajach demokracji ludowej dokonano likwidacji «starej nauki», łącznie z niszczeniem społecznych instytucji i uczonych” (Hübner 1997, 137).

Bezpośrednim impulsem do takiej rozprawy był uchwalony na lata 1950–1955 plan sześcioletni, którym objąć zamierzano także oświatę i naukę. W Ministerstwie Oświaty określone zadania w tym celu wykonywała Sekcja Organizacji Nauki Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która od 1949 r. rozpoczęła przygotowania do powołania centralnego ośrodka do spraw nauki. Z początkiem lutego 1950 r. gremium to obradowało wspólnie z Podsekcją Organizacji Nauki I Kongresu Nauki Polskiej. Skład personalny obu tych instytucji był niemal identyczny (Hübner 1997, 137). Od tej chwili los towarzystw naukowych, w tym i Polskiej Akademii Umiejętności, był już przesądzony, co podkreśliła przyjęta w 1951 r. „Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Polskiej Akademii Nauk”. Stwierdzono w niej, że społeczne instytucje nauki przeciwdziałają reformom a „w dziedzinie przeobrażenia świadomości naukowców. PAU i tow. ogólnie nabierają w tych warunkach jeszcze jaskrawiej charakteru swoistych rezerwatów przeszłości” (Hübner 1997, 137).

Skonsolidowanie w ramach jednej instytucji zarówno instytucjonalnego jak i społecznego życia naukowego wymagało jednak uprzedniej inwentaryzacji stanu posiadania. Zadanie takie w stosunku do społecznych instytucji i towarzystw naukowych powierzono Janowi Drewnowskiemu, który taki wykaz sporządził poprzez wysłanie stosownych ankiet do PAU i wszystkich pozostałych towarzystw naukowych (Hübner 1997, 159). Podobne działania podjęto także w sprawie zaewidencjonowania i kontroli nad wydawnictwami naukowymi. W konsekwencji

ówczesne władze państwowe przy Radzie Ministrów utworzyły Centralną Komisję Wydawniczą, w której początkowo funkcję koordynatora nieświadoma przyświecającego jej celu pełniła Maria Ossowska. W liście do Czeżowskiego jako koordynatorka prac Komisji w zakresie literatury filozoficznej zwróciła się 5.10.1949 r. z prośbą po nadesłaniu wykazu publikacji planowanych do wydania na rok 1950. Czas na sporządzenie tego wykazu był bardzo krótki, bo wynosił zaledwie 15 dni. W liście swym Ossowska pisała: „Przy prezydium Rady Ministrów została utworzona Centralna Komisja Wydawnicza. Ma ona przygotowywać ogólnokrajowy plan wydawniczy. Komisja ta zwróciła się do mnie z prośbą o przygotowanie na 30 października b.r. projektu planu wydawniczego w zakresie filozofii na r. 1950. Plan ten, zgodnie ze słowami otrzymanego przeze mnie pisma, winien objąć: <typy, tytuły, tematy prac, które 1/ są w przygotowaniu na r. 1950, 2/ należałoby je zainicjować; a/ w postaci oryginalnych opracowań, b/ w postaci przekładów>... Należy uwzględnić zarówno wydawnictwa podręcznikowe, monograficzne, zbiory źródeł jak i wydawnictwa periodyczne /czasopisma naukowe/⁴. Kontrola nad naukowymi dokonaniem przedwojennych elit w taki sposób stawała się coraz bardziej szczerła. Nauka została zatem wdrożona do służby państwu. Miała podlegać regulacjom planowym i rozliczeniu z wykonanych zadań przy realizacji założeń planu 6-letniego. Proces etatyzacji nauki był tym samym zakończony.

W następnej kolejności rozpoczęto rugowanie filozofii z polskich szkół. Było to związane z obawami, że niezależni filozofowie mogą stać się zaczynem społecznego oporu przed zmianami, jakie marksiści zamierzali przeprowadzić. Co istotne, dostrzegali to również ówczesni filozofowie wywodzący się ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Kazimierz Ajdukiewicz podówczas pełniący funkcję rektora Uniwersytetu Poznańskiego w liście do Tadeusza Kotarbińskiego datowanym na 25.04.1949 r. pisał: „Dowiedziałem się w czasie ostatniego mego pobytu w Warszawie, że czynniki partyjne sprzeciwiły się wprowadzeniu filozofii do nowego programu liceów z obawy przed niebezpieczeństwem niepożądanego ideologii. Interweniowałem u Barbaga i u Schaffa. Schaff poinformował mnie, że uzyskał w partii zasadniczą zgodę na moją propozycję pozostawienia logiki (samej). Mamy w tej sprawie odbyć konferencję (Kotarbiński, Schaff, Ossowski, Barbag i ja) w pierwszych dniach maja w Warszawie”⁵. Jeszcze wówczas nowa władza starała się zachowywać pozory prowadzenia konsultacji ze środowiskiem naukowym, choć fiasko owej konferencji było z góry przesądzone. Z zachowanej korespondencji pomiędzy obu uczonymi wynika, że Ajdukiewicz wierzył jeszcze, że Adam

⁴ *List Marii Ossowskiej do Tadeusza Czeżowskiego z 5.X.1949 r.* Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, Archiwum UMK w Toruniu, t. 189/V. Na liście znajduje się odręczna adnotacja Czeżowskiego, że odpowiedź udzielił właśnie 15 X 1949 r. W materiałach archiwalnych wykorzystywanych w artykule zachowano oryginalną formę pisowni – przyp. red.

⁵ *List K. Ajdukiewicza do T. Kotarbińskiego z 25.IV.1949 r.*, Materiały archiwalne Tadeusza Kotarbińskiego, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, Rkp. 498, t. 1, k. 10.

Schaff jest zwolennikiem jego stanowiska w sprawie pozostawienia nauczania logiki w szkołach średnich. Program dla tego przedmiotu w ogólnych zarysach został opracowany i przesłany do Ministerstwa. To przesłało go do swoich recenzentów, którzy dokonali jego ideologicznej weryfikacji. Ajdukiewicz w swoim liście opisał to następująco: „Po ostatnich doświadczeniach z programem logiki dla liceów, chciałbym Ci [zwrócić] uwagę na to, że recenzenci wyznaczeni przez Ministerstwo domagali się skreślenia z tego programu wszystkiego, co choćby trochę zachodziło na filozofię. Tak np. recenzent domagał się skreślenia krótkiej wzmianki w programie o doświadczenie, skreślenia rozdziału o indukcji (!), o dowodzeniu, rozwiązywaniu zagadnień, wszelkich wypowiedzi o tym, co cechuje twierdzenia naukowe itp. [...] Jak najmniej filozofii”⁶. Filozofia bowiem została uznana za potencjalną przyczynę, która może zniweczyć wysiłki na rzecz przejścia pełnej kontroli nad społeczeństwem.

Nic zatem dziwnego, że wiele uwagi nowe władze zaczęły poświęcać skompletowaniu własnych kadr. Sam Adam Schaff, któremu powierzono tworzenie kuźni nowych kadr marksistowskich – Instytutu Nauk Społecznych w PAN – tak wspomina ten okres: „pomysł INS-u powstał w 1950 r. i pochodził od Bieruta. W jego imieniu mówił ze mną na ten temat Roman Zambrowski. Jesteśmy w narożniku z naszą sytuacją w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki w ogóle. Odbudowaliśmy z wielkim wysiłkiem stare szkolnictwo wyższe, tzn. to co po pogromie niemieckiej okupacji jeszcze z niego zostało, ale własnych kadr marksistowskich nie mamy. [...] Z różnych powodów nie możemy tej sytuacji tolerować” (Schaff 1997, 87).

Schaff z zapałem wziął się do realizacji powierzonego zadania, co było tym łatwiejsze, że miał do dyspozycji wszystkie zasoby, jakimi dysponowała władza polityczna. „Byli nam potrzebni kandydaci z ukończonymi wyższymi studiami, którzy u nas mieli napisać pracę doktorską [nazywaliśmy ich wówczas, jak to było przyjęte jeszcze w przedrewolucyjnej Rosji – aspirantami], więc miałem prawo, gdy znalazłem gdzieś jakiego kandydata, zdejmować go z każdej pracy, nie wyłączać wojska, aparatu bezpieczeństwa, aparatu partyjnego, nie mówić o urzędnikach ministerialnych różnego stopnia. [...] Stałem na zwycięskich pozycjach od początku [proszę docenić mądrość kierownictwa partyjnego, które dało mi taką władzę w stosunku do wszystkich możliwych tego świata, którzy próbowali brać się ze mną za bary] i skompletowałem niepowtarzalny, z każdego punktu widzenia, skład alumnów” (Schaff 1997, 87–88). W swoich wspomnieniach Schaff nawet nieskromnie przypisał sobie także rolę nauczyciela polskiej opozycji, gdyż, jak twierdzi, większość późniejszych dysydentów była absolwentami kierowanej przez niego szkoły. Było to rzekomo możliwe dzięki niezwykłej atmosferze „tolerancji ideologicznej i intelektualnej” w niej panującej.

⁶ List K. Ajdukiewicza do T. Kotarbińskiego z 30.XI.1949 r., Materiały archiwalne Tadeusza Kotarbińskiego, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, Rkp. 498, t. 1, k. 12.

W filozofii dominacja szkoły lwowsko-warszawskiej była jednak bezdyskusyjna. Marksisci, posiadając monopol na władzę najpierw podjęli działania na rzecz wyrugowania filozofii i socjologii z uniwersytetów. W lipcu 1950 r. „Prezydium Rady Głównej do Spraw Nauki Szkolnictwa Wyższego, złożone z kierowników resortu, a nie profesorów uczelnianych, zlikwidowało dotychczasowy – jak to określano – «eklektyzm» katedr filozoficznych. Powstały w ich miejsce w uczelniach po trzy «zespołowe katedry»; historii filozofii, logiki oraz materializmu dialektycznego. Za zmianą strukturalną zmierzającą do mumifikacji filozofii poszły posunięcia personalne” (Hübner 1997, 217–218). Mobilizacja ówczesnych decydentów ostatecznie doprowadziła do zwołania Kongresu Nauki Polskiej, który ostatecznie okazał się pseudodemokratycznym uzasadnieniem zmonopolizowania polskiej humanistyki przez marksistów.

I Kongres Nauki Polskiej

Znany socjolog Józef Chałasiński, choć był uczniem Floriana Znanieckiego, przed rozpoczęciem I KNP pisał: „Nie jest już sprawą przypadku, że Pierwszy Kongres Nauki Polskiej zbiega się w czasie z pierwszym rokiem sześcioletniego planu gospodarczego. Przeciwnie, zbieżność ta wynika z samej idei Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, której zadaniem jest powiązanie nauki z ogólnonarodowym wysiłkiem budowy socjalistycznego ustroju. Idea Kongresu jest wyrazem przeświadczenia, że nauka nie rozwija się w próżni, lecz przeciwnie, jak najściślej wiąże się z problemami epoki i społeczeństwa. Problemów współczesnej nauki nie da się oderwać od problemów współczesnej epoki, epoki zmierzchu imperializmu i coraz wyraźniejszego zwycięstwa socjalizmu. [...] Kongres ma dać obraz dotychczasowego stanu nauki polskiej w jej powiązaniach z zasadniczym kierunkiem rozwoju społecznego nie tylko naszego kraju, lecz całej współczesnej, postępowej cywilizacji. [...] Nauka współczesna znajduje się w okresie kształtowania nowego typu cywilizacji, przeciwnego kapitalistycznemu kosmopolityzmowi, opartego na swobodnym rozwoju kultury nowego ludowego, socjalistycznego typu. Właśnie humanistyka jest powołana do kształtowania nowej społecznej ideologii nauki i stąd jej wielkie znaczenie na Kongresie. [...] Kto w konflikcie socjalizmu i kapitalizmu nie potrafi określić swojego miejsca – ten traci historyczną perspektywę, która jest podstawą naukowej problematyki humanistycznej” (Chałasiński 1950, 2).

I Kongres przebiegał na ogół wedle oczekiwań jego organizatorów. Postawienie przez organizatorów Kongresu na czele podsekcji filozofii i nauk społecznych Kazimierza Ajdukiewicza było nie tyle ukłonem władz wobec przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, co raczej wyrazem własnej słabości kadrowej. Po prostu wśród marksistów nie było nikogo, kto mógłby się równać autorytetem naukowym porównywalnym z tym, który posiadali uczniowie Twardowskiego. Ajdukiewicz z rozmachem wziął się do realizacji powierzonego zadania i skompletował referen-

tów na kongres w całości rekrutujących się spośród „twardowszczyków”. Podział zadań w jego podsekcji wyglądał następująco:

„FILOZOFIA:

- 1) Prądy filozoficzne w Polsce współczesnej referat prof. Tatarkiewicza,
- 2) Logika i metodologia – prof. Ajdukiewicza,
- 3) Klasyczna problematyka teorii poznania i teorii rzeczywistości – referat prof. Czeżowskiego,
- 4) Historia filozofii – referat prof. Tatarkiewicza,
- 5) Nauka o moralności – prof. Ossowskiej,
- 6) Estetyka – prof. Wallisa,

NAUKI SPOŁECZNE

- 1) Teoria społeczeństwa i rozwoju społecznego – referat prof. Szczurkiewicza,
- 2) Socjografia i etnografia – prof. Dobrowolskiego,
- 3) Historia Nauk-Społecznych – prof. Assorodobraj⁷.

W piśmie kierowanym do prelegentów Ajdukiewicz zastrzegł także: „Referaty te, jakkolwiek oparte na szczegółowej znajomości materiału nie powinny wchodzić w szczegóły i mają mieć charakter syntetyczny i oceniający”⁷.

Nie znaczyło to bynajmniej, że na Kongresie wszystko marksistom udało się osiągnąć bez problemów. Ajdukiewicz jako przewodniczący podsekcji filozofii i nauk społecznych był wzburzony tym, że tuż przed rozpoczęciem obrad uczestnikom rozdano materiały zjazdowe, w których znajdowały się materiały przygotowane przez organizatorów Kongresu. Materiały te sprawiały wrażenie, że stanowią wspólne stanowisko podsekcji, a tymczasem nikt ich z uczestnikami nie konsultował. Zawierały one natomiast prymitywną krytykę poglądów filozoficznych Ajdukiewicza i Kotarbińskiego. Funkcjonują jednak w zestawieniach bibliograficznych jako oficjalne materiały IKNP. Zgrzyt dotyczył więc zwłaszcza sekcji i podsekcji humanistycznych. „Choć ich zebrania były starannie reżyserowane, nie udało się uniknąć wypowiedzi niezgodnych z intencjami organizatorów. Ajdukiewicz na Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych KNP mówił, że dorobek marksistowski na polu filozofii jest nikły, a poziom prac ich adwersarzy, tomistów, na niskim poziomie. Jego zdaniem najliczniejsza grupa filozofów skłania się do stanowiska fizykalistycznego, obserwuje się tendencje materialistyczne, co nie przekreśla ich różnic z materializmem marksistowskim. Jako zadanie na przyszłość na pierwszym miejscu postawił «propagowanie naukowego poglądu na świat, który byłby oparty na badaniach empirycznych» (Herczyński 2008, 122). Krytyczne uwagi wobec

⁷ *Pismo Przewodniczącego Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych Kazimierza Ajdukiewicza z dn. 20 lutego 1950 r.*, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, Archiwum UMK w Toruniu, t. 189/V (We wszystkich przytoczonych materiałach archiwalnych zachowano pisownię oryginałów).

marksistów wygłosił także Stanisław Ossowski. W obu przypadkach polemizował z tymi stanowiskami Julian Hochfeld.

I Kongres przypieczętował podporządkowanie nauki instytucjonalnej jak i społecznych instytucji nauki władzom politycznym i ideologicznym. „Towarzystwo Naukowe warszawskie i Polska Akademia Umiejętności, na gruzach których budowano Polską Akademię Nauk, przekazały pod wpływem nacisków zewnętrznych przysłej organizacji swój dorobek i ogłosiły swój akces. [...] Kongres przyjął rezolucję stwierdzającą, że nauka w całości i w każdej poszczególnej dziedzinie opierać się powinna na filozofii materializmu dialektycznego i historycznego. Nauka miała włączyć się w sześcioletni plan budowy socjalizmu” (Herczyński 2008, 123–124).

Na szczególną uwagę zasługuje kwestia likwidacji niezależnych czasopism filozoficznych i zastąpienie ich jednym periodykiem centralnym – „Myślą Filozoficzną”. Skrupulatny Tadeusz Czeżowski jako redaktor naczelny „Ruchu Filozoficznego” wziął udział w specjalnie w tym celu zorganizowanym spotkaniu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki, a z tego spotkania sporządził zachowaną w jego materiałach archiwalnych notatkę. „Dnia 9 marca 1951 odbyła się w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki konferencja w sprawie czasopism filozoficznych. Uczestniczyli w niej Minister Rapacki (jako przewodniczący), podsekr. stanu Krasowska, dyr. deport. Michajłow, prof. Kotarbińska (w zast. prof. T. Kotarbińskiego, przewodn. PTow. Filozof.), prof. Tatarkiewicz (redaktor Przeglądu Filozoficznego), prof. Ingarden (red. Kwartalnika Filoz.), prof. Czeżowski (red. Ruchu Filozof.), dr Suszko (w zast. prof. Ajdukiewicza, red. *Studia Philosophica*).

Min. Rapacki podał do wiadomości decyzję połączenia czasopism filozoficznych, tak by było ich tylko dwa: jedno (*Studia Philosoph.*) drukujące artykuły w j. obcych poświęcone zagadnieniom logicznym, i drugie, w języku polskim (ze streszczeniami obcojęzycznymi) ogólnofilozoficzne, tj. zamieszczające artykuły różnej treści filozoficznej i nie tylko z zakresu filozofii marksistowskiej.

W ciągu dyskusji ustalono i wyjaśniono:

- że Ministerstwo (nie wcześniej niż w kwietniu) zajmie się sprawą organizacji nowych czasopism i ich redakcji.
- że czasopismo w ogóle będzie zawierać dział informacji bieżących (zwłaszcza bibliografii) prowadzonych w Ruchu Filozoficznym, które ewentualnie będą drukowane w osobnych zeszytach ukazujących się częściej niż zeszyty zawierające rozprawy i artykuły.
- że zanim ukażą się nowe czasopisma będą mogły być wydane (za zwykłą aprobatą Ministerstwa) zeszyt Kwartalnika Filozoficznego, Przeglądu Filozoficznego za rok 1950.

Sporządził T. Czeżowski 10.03.51⁷⁸.

⁷⁸ Czeżowski T., *Pro memoria*, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego. Archiwum UMK w Toruniu, t. 141/II, k. 469.

Adam Schaff kilka lat później tak ocenił wpływ Kongresu na polską filozofię: „Głównym, zasadniczym wyrazem przemian politycznych i ideologicznych w środowisku naukowym, które doprowadziły do I Kongresu Nauki Polskiej, było uznanie konieczności przebudowy całej naszej nauki, a w szczególności humanistyki, na bazie metodologii marksistowskiej” (Schaff 1956, 36). Schaff jednoznacznie wskazał, że właśnie do tego celu służyło powołanie do życia czasopisma „Myśl Filozoficzna”, co stanowiło bezpośrednią konsekwencję realizacji postanowień Kongresu, przy jednoczesnym zlikwidowaniu wszystkich pozostałych czasopism filozoficznych.

W pierwszym numerze „Myśli Filozoficznej” został zaprezentowany ponadto „program działania dla filozofii”, który odwoływał się do wytycznych, jakie na I Kongresie Nauki Polskiej określono dla całej humanistyki. Program ten zawierał cztery główne punkty:

- „Walka o przepojenie całej nauki polskiej marksistowsko-leninowskim światopoglądem;
- twórcze rozwijanie filozofii marksistowskiej w ścisłym powiązaniu z potrzebami praktyki;
- popularyzacja podstaw naukowego marksistowskiego myślenia i działania w najszerszych masach;
- walka przeciwko hamującemu rozwój społeczny pozostałościom idealizmu, przeciw filozofii burżuazyjnej, przeciw rozkładowej filozofii imperializmu” (Schaff 1956, 37).

Niemniej jednak monopolizacja nauk humanistycznych przez marksizm nie stłumiła niezależnego myślenia. Izydora Dąmbska sarkastycznie pisała na temat ofensywy marksistów: „Uderza mnie to, że czy się weźmie do ręki (mam na myśli obecną produkcję krajową) pismo historyczne, ekonomiczne, artystyczne, „filozoficzne” czy inne jakieś jeszcze, zawsze trzeba czytać (i na dodatku to samo i tak samo) o języku, o walce klas, o imperializmie i o Watykanie. Po co te różnicowania w nagłówkach! I ta dziwaczna terminologia: „Cokolwiek jest naukowe i prawdziwe – to marksizm; skąd przez kontrapozycję: «Cokolwiek nie jest marksizmem, nie jest naukowe i prawdziwe». Można na drodze syntetycznych definicji nadać dowolny sens wyrazom. Ale tutaj jest w tej różności definicyjnej arogancja jaskrawa i tani sposób poniżenia oponenta. Marnujesz, więc nie jesteś marksistą – ergo jesteś obskurant, wróg prawdy etc. I tani sposób wmawiania, że ktoś jest marksistą (choćby nieświadomym), jeśli się chce go sobie na szyld do reklamy wsadzić. Choćby się ten bronił, że nie jest. I nie jest naprawdę przy normalnym, analitycznym sensie tego słowa”⁹.

Cóż z tego, że trafnie oceniała sytuację, w jakiej znalazła się cała nauka polska, skoro nie miała żadnych możliwości zmiany sytuacji. Co gorsze doskonale zdawała

⁹ List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z 21 stycznia.1952 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6, k. 30.

sobie sprawę z tego, że znalazła się w pułapce, z której nie ma łatwego wyjścia. Nic zatem dziwnego, że z goryczą pisała w innym ze swoich listów, trafnie diagnozując sytuację: „To jest chyba najcięższe, że się pod stare słowa „prawda”, „wolność”, „sprawiedliwość” itp. podłożyło sprzeczny z dotychczasowym sens, a operuje się nimi, jakby znaczyły to samo. I to że się ludzi zmusza albo co najmniej próbuje zmusić do objawiania przekonań i uczuć sprzecznych z tymi, które żywią. I że się nauce nie służy, tylko jej każe się służyć partii i polityce. O że się propaguje nowy dogmatyzm jakiejś nowometafizyki i nowometody. Jakaś ponura religia bez Boga. «Philosophia ancilla tyrandidis». To boli. I jakże prawdziwe to zdanie Pana Profesora, że nie smakuje nawet mówienie tych rzeczy, które za słuszne się uważa, jeśli mówić innych nie wolno”¹⁰.

Konkluzja

Co interesujące, pomimo przemian w nauce polskiej dokonanych po październiku 1956 głównie ideolodzy marksizmu nadal bronili działań na rzecz „upaństwowienia” nauki podjętych na I KNP. Adam Schaff na spotkaniu w Oxfordzie stwierdził, że „tylko komunizm chroni Polaków przed faszyzmem” (Walicki 1993, 205). Na szczęście było to stanowisko incydentalne, które nie zyskało sobie prawa obywatelstwa w historii polskiej nauki.

Konkludując trzeba jednak zauważyć, że chcąc, aby filozofowie stali się zupełnie bezradni wobec problemów świata, wystarczy zlikwidować nauczanie filozofii oraz narzucić standard jej uprawiania. Prawdopodobnie tym tokiem myślenia poszli powojenni ideolodzy marksizmu, odsuwając przedstawicieli przedwojennej humanistyki od dydaktyki akademickiej. Te zabiegi okazały się chybione, ostatecznie to zacierzwiony ideologicznie marksizm stracił rację bytu, a spadkobiercy szkoły lwowsko-warszawskiej funkcjonują z powodzeniem do dziś w polskiej filozofii. Spełniło się zatem marzenie Izydory Dąmbskiej, gdy pisała: „Oby nie gasła pochodnia myśli filozoficznej, którą z takim trudem rozniecał w Polsce Twardowski w mroku nakazanego nowego dogmatyzmu”¹¹.

Manipulowanie nauką stosownie do doraźnych potrzeb polityki nie jest polskim wynalazkiem, niemniej jednak przy wszelkich próbach podporządkowywania jej polityce czy potrzebom ideologicznym nie można zapominać, że stanowi ona integralny składnik kultury narodowej i ogólnoludzkiej. Nauka zniewolona kreuje zniewoloną kulturę. Zwracał na to uwagę wybitny polski filozof Henryk Elzenberg, który przyznawał nauce kulturotwórczy charakter. Manipulowanie nauką wzbu-
dza zatem nie tylko reakcje obronne samych naukowców, bo skutki takich działań

¹⁰ List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z 12 lipca.1949, tamże, k. 14–15.

¹¹ List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z dn. 8.V.1948 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6, k. 10.

odczuje również całe społeczeństwo, tracąc zaufanie do ludzi nauki, tradycyjnie cieszących się największym prestiżem i autorytetem.

Literatura

- Borejsza J., 1945, *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie” 10–12 z 15 I 1945 r.
- Chałasiński J., 1950, *Humanistyka przed Kongresem Nauki Polskiej*, „Rejs” – ilustrowany dodatek „Dziennika Bałtyckiego” 29 z 16 VII 1950, s. 2.
- Dąbrowska M., 1988, *Dzienniki*, t. 3, Warszawa: Czytelnik.
- Herczyński R., 2008, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa: Temper.
- Hübner P., 1992, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953: Geneza systemu*, t. 1–2, Wrocław: Ossolineum.
- Hübner P., 1994, *Siła przeciw rozumowi. Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków: Secesja.
- Hübner P., 1997, *Stalinowskie «czystki» w nauce polskiej*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, Warszawa: Wydawnictwo DIG.
- Konstańczak S., 2008, *Uwarunkowania edukacji filozoficznej*, w: *Filozofia w szkole VIII. Filozofia polska XX wieku*, red. B. Burlikowski, W. Rechlewicz, Kielce.
- Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego. Archiwum UMK w Toruniu, t. 141/II, t. 183/V, t. 189/V.
- Materiały archiwalne Henryka Elzenberga, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UMK, Rps nr 1856/IV.
- Materiały archiwalne Tadeusza Kotarbińskiego, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6.
- Ossowski S., 1947, *Ku nowym formom życia społecznego*, Warszawa: „Książka”.
- Schaff A., 1956, *Aktualne zagadnienia polityki kulturalnej w dziedzinie filozofii i socjologii*, Warszawa: PWN.
- Schaff A., 1997, *Moje spotkania z nauką polską*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Skoczyński J., Woleński J., 2010, *Historia filozofii polskiej*, Kraków: WAM.
- Walicki A., 1993, *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa: Czytelnik.